

Nicola Zalewski, piłkarz Romy, w wywiadzie z *grandhotelcalciomercato.com* opowiedział o swoich debiutach z Manchesterem United oraz z Crotone w Serie A. Oto najważniejsze fragmenty.

„Nie oczekiwałem tego, ale liczyłem bardzo na debiut. Wyjazdowy mecz z Manchesterem rozstrzygnął się przez urazy i stąd ten fatalny wynik. Przy 2:2 w rewanżu do awansu było bardzo daleko i miałem nadzieję, że trener wezwie mnie do wejścia. Gol? Niestety nie jest mi zaliczony, ale jestem bardzo szczęśliwy, że wziąłem udział w zwycięstwach z United oraz Crotone”.

Kto cię odkrył?

Oczywiście **Brunto Conti**. To on przywiózł mnie do Trigorii i pozwolił mi realizować marzenie, które śniłem już od dziecka. Poza tym trener **Fonseca**, który to marzenie podsycił we mnie każdego dnia. Wpuszczenie młodego zawodnika na boisko w półfinale Ligi Europy nie jest proste i nie zdarza się codziennie. Powiedział mi, że wierzy we mnie oraz, że sobie poradzę. Przeskok do pierwszej drużyny jest ogromny, ale każdy chłopak z Primavera jest traktowany jak prawdziwy piłkarz. Roma od małego uczy nas pewnych zachowań. Osobiście nie miałem momentu żeby czuć się *bardziej piłkarzem* niż reszta chłopaków z drużyn młodzieżowych. Oczywiście debiut to bardzo duże emocje, ale nasze nastawienie zmienia od momentu pojawienia się w Trigorii. Roma w ostatnich miesiącach bardzo dbała o mnie i moich kolegów jeśli chodzi o nasz rozwój zapewniając nam duży profesjonalizm. Trenerzy personalni dedykowani tylko nam, dietetyk który kontroluje nasze odżywianie, także nauczyciel, który pokazuje nam w jak najlepszy sposób komunikować się za pomocą mediów społecznościowych.

Podróż zaczyna się daleko...

Praktycznie naprzeciwko domu w Poli było boisko do piłki nożnej. Bardzo dużo zawdzięczam **Andrei Bernardiniemu**. W dniu moich testów przyjechał na motorze z Zagarolo do Trigorii tylko po to żeby zobaczyć jak mi idzie w treningu. Był na trybunie razem z moim tatą oraz ojcem Calafioriego. Ja i Riccardo razem weszli do Romy. Z trenerem wciąż pozostaję w znakomitych relacjach.

O Pellegrinim...

Lorenzo znam dobrze od trzech lat, oboje jesteśmy w tej samej agencji menadżerskiej (GP Soccer an Management). To z nim mam najlepsze relacje, jest kapitanem zespołu. Szanuję go pod każdym względem.

O Jose Mourinho...

Obecnie o nim nie myślimy, chcemy jak najlepiej zakończyć obecny sezon. Mamy

przed sobą ważne mecze jak derby. To melodia przyszłości z którą zmierzmy się po zakończeniu obecnych rozgrywek, przede wszystkim z powodu szacunku do Paulo Fonseki. Mourinho to wielki trener, który zapracował sobie na szacunek wszystkich w świecie piłki. Czy wyobrażam sobie, że pracuję z nim w przyszłym sezonie? Chciałbym.

Nowy kontrakt?

Listopad to był dziwny miesiąc. Silne emocje kontrastowały ze sobą tak naprawdę w ciągu kilku dni. Najpierw otrzymałem pozytywny wynik testu na Covid, a zaraz potem tę świetną wiadomość o przedłużeniu kontraktu.

O Polsce...

Pierwsze powołanie przyszło ze strony PZPN. Potem słyszałem o zainteresowaniu mną włoskiego związku. Obecnie chcę grać dla reprezentacji Polski ponieważ tam wierzono we mnie od samego początku. To dla mnie wielki zaszczyt reprezentować mój kraj, a także sposób podziękowania moim rodzicom za wszystko to co mi dali.

Przyszłość w azzurrich?

Obecnie nie mam zamiaru nic zmieniać, potem zobaczymy. Ale pierwszym wyborem zawsze będzie Polska.

Autor: ucash